

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK VI. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 16 STYCZNIA 1928 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 16

Samobójstwo żołnierza na warcie przed koszarami 36 pułku w Warszawie

Warszawa, 16 stycznia. Przed koszarami 36 pp. na Pradze postawiono wczorajszej nocy na warcie młodego żołnierza, 22-letniego Dancygierkoma z Wyszkowa.

Gdy przyszła pora zmiany warty, zastano Dancygierkoma w pozycji siedzącej z głową opartą o lufę karabinu i z palcem na cynglu.

W pierwszej chwili myślnano, że zasnął, okazało się jednak, iż wartownik popełnił samobójstwo. Kula karabinowa przeszła przez oko i roztrzaskała cza-

szkę. Dancygierkom służył w wojsku od roku. Przed powołaniem do służby wojskowej poświęcał się studjom talmudycznym.

Przyczyna samobójstwa ostrożnie jest mgłą tajemnicy.

Władze wojskowe wszczęły energiczne śledztwo, celem wyjaśnienia tragicznego czynu żołnierza.

Fakir żywcem zakopany. Niezwykły eksperyment w Krakowie. Po 6 godzinach fakir skapitulował.

Kraków, 15 stycznia. Wczoraj w Krakowie dokonano niezwykłego eksperymentu zakopania żywcem człowieka. Reklamowany fakir indyjski, Ben Kuro, podjął się przeżyć w trumnie, zakopanej w ziemi, 24 godzin. Dziś o g. 3 pp. na boisku „Cracovii” wobec niezbyt licznie zebranej publiczności i komisji z notariuszem, dr. Miłowiczem, zjawił się ubrany w barwną piżamę fakir, Ben Kuro, w towarzystwie swego impresarja.

Na głowie fakira widniał pióropusz, na piersiach znak z trupią główką. Obok dołu głębokości 2,30 m. stała duża drewniana trumna, wyłożona wewnątrz włóknami. Ben Kuro wyjął z teczki flakonik z wodą kolońską, termometr do mierzenia gorączki, zegarek i lampkę elektryczną, umieścił je w trumnie i sam w stanie zupełnej świadomości położył się do trumny.

Członkowie komisji stwierdzili przedtem, że w ubraniu jego niema żadnych przedmiotów, poczem przykryto wieko i trumnę obwiązano z dwóch stron szerokim sznurem, którego końce załakowano i przybito urzędowe pieczęcie notarialne.

Następnie robotnicy spuścili trumnę do dołu i zasypali ziemią do poziomu te-

renu boiska. Po zakopaniu odezwał się głos dzwonka, którego przewód umieszczono w trumnie, aby na wszelki wypadek Ben Kur mógł alarmować czuwających nad trumną.

Po sporządzeniu protokołu, który podpisali członkowie komisji, publiczność rozeszła się do domów. Długo jeszcze przychodzili ciekawi oglądać miejsce, w którym został zakopany fakir. Ben Kur będzie odkopany dzisiaj o g. 3 pp. w obecności komisji.

Fakir jest mężczyzną wysokim, szczupłym, liczącym 32 lata. Mówi po niemiecku, słabo po polsku. Z pochodzenia jest poznańczykiem.

Kraków, 16 stycznia. Eksperyment przedsięwzięty z fakirem Ben - Kuro, którego onegdaj o godzinie 2 po poł. zakopano żywcem w trumnie, musiał być po kilku godzinach przerwany.

Około godz. 8.30 wieczorem stojąca przy grobie straż dała znać telefonem do pogotowia straży pożarnej, że Ben - Kuro ze swej trumny wzywa pomocy.

W ciągu 20 minut grabarze odłakowali trumnę i wydobyli fakira, u którego lekarz stwierdził stan częściowej asfiksji (uduszenia). Przeprowadzono go wkrótce do przytomności.

5 strzałów na balu. Zdradzony amant wniesca na sali popłoch.

Warszawa, 16 stycznia. W odświętnie udekorowanej sali kinu teatru „Czary” przy ul. Chłodnej 29 odbywała się ubiegłej nocy huczna zabawa taneczna. Część pań zjawiła się w maskach, inne — w strojach karnawałowych.

Przybył też na bal p. Kazimierz Kijewicz (Hrubieszowska 5), młody kawaler o niezwykle wrażliwym sercu.

Przyprowadził ze sobą uroczą tancerkę, której strzegł jak oka w głowie, hołubił, obdarzał łakociami, robił co mógł.

Lecz perfidna warszawianka zdradziła swego adoratora. Ku rozpaczy p. Kazimierza, podała dłoń jakiemś brunetowi i jeła z nim hasać manifestacyjnie po sali.

Tęgo nie mógł ścierpieć ambitny amant.

Podszedł do bufetu, napił się zębów ki, zakąsił i znów się napił. Powtarzał to kilka razy, póki nie poczuł w sobie ferworu.

Wtedy wrócił między tancerzy do był rewolweru i pięciokrotnie wystrzelił w sufit.

Huk, pomieszany z piskiem wystraszonych niewiast, zaalarmował dyżurującego przy wejściu policjanta. Pana Kijewicza rozbrojono i zabrano do komisariatu, gdzie przodownik spisał protokół. Rewolwer uległ konfiskacie.

Po przykrem zajściu goście rozeszli się do domów, a była już godzina 6 rano.

Kim jest sprawczyni incydentu — po lioja nie ustalila.

Wzgardzona hinduska chce się zagłodzić na śmierć.

London, 16 stycznia. Z Indyj donoszą, że panuje tam wielkie oburzenie z powodu tego, że b. maharadza Indore, mający już dwie żony, zamierza poślubić kobietę, innej rasy, milionerkę amerykańską miss Milder.

Młodsza żona maharadzy na wiadomość o tem postanowiła z rozpaczy pozabawić się życia przez zagłodzenie się i rozpoczęła już głodówkę.

Władze indyjskie postanowiły przeszkodzić nowemu małżeństwu maharadzy w ten sposób, że nie chcą wydać amerykance wiza wjazdowej do Indyj.

Podczas starcia wojsk Stanów Zjednoczonych z oddziałami generała Sonino w Nikaragui zostało zabitych 15 żołnierzy nikaraguańskich.

Samobójca w restauracji warszawskiej „Nikogo tutaj w Polsce nie mam“.

Warszawa, 16 stycznia. Huk wystrzału zmałcił wczoraj o g. 5 po poł. gwar sali restauracyjnej Unii przy ul. Moniuszki.

Zerwano się od stolików i ujrano jak przy jednym z nich osunął się na podłogę młody mężczyzna, brocząc obficie krwią, z postrzelonej skroni.

Rzucono się na ratunek. Niestety, nieznanomy zmarł przed przybyciem lekarza pogotowia.

Rozpoczęto dochodzenie policyjne. Kelner, który obsługiwał nieznanome mu, zeznał, iż przybył on około godziny 4-ej i po zajęciu stolika oświadczył, że oczekuje na większe towarzystwo. Był spokojny — można powiedzieć we soły mówił bowiem, że przybył do Warszawy z Katowic i że w Warszawie chciałby się dobrze zabawić. Zażądał jednak skromnego posiłku i filiżanki czarnej kawy.

Aby ustalić kim jest samobójca podano rewizji kieszenie ubrania i teke. W kieszeniach nie znaleziono nic, w tece natomiast znajdowały się różne drobniactwa, 5 różnych ołówków, 2 kluczyki na kółku, scyzoryk i koperta z firmą „Królewsko - holenderski Lloyd w Bydgoszczy“.

W kopercie tej znajdowała się kartka pisana ołówkiem, zawierająca słowa następujące:

„Przecinam to pasmo życia, które było jednym cierpieniem, goryczą i

wszelkiem niepowodzeniem nalaadowane. Nerwy moje są zrujnowane. Więcej podobnego naporu nie wytrzymam. Zegnaj ten padol tez i upokorzenia. E. P.“

Na końcu kartki widniał dopisek: „Nikogo tutaj w Polsce nie mam“. Obok kartki znaleziono drugą kopertę z marką pocztową Algeru.

Wszystko to nie wyjaśnia zagadki. Nieznajomy miał około 25 lat, wzrostu średniego (160 cm.) z włosami ciemnymi - blond, zaczesanymi w górę. Ubrany był w ciemną jesionkę, w ciemny garnitur i krawat ciemny w paski.

Zwłoki przewieziono do prosek-torium.

Tragedja małżeńska w Poznaniu.

Wczoraj rozegrała się tu krwawa tragedia małżeńska. Między dyrektorem poznańskiego oddziału „Fanametu“ 28-letnim Baruchsenem i jego żoną Lidją, powstała sprzeczka, w czasie której Baruchsen zarzucił swej żonie niewierność. W przystępie zdenerwowania Lidja B. strzeliła do siebie z rewolweru, raniąc się ciężko w szyję. Po odwiezieniu żony do szpitala zrozpaczony mąż odebrał sobie życie wyszrałem z rewolweru.

nie tak karnawał Jak się być zaawał



Próżno w samotnej udreco Endek wyteża swój wzrok: Tu Piast z Chadecio nod ręce Idą do urny krok w krok.



Owdzie cechowe już asy Zabral „Resursy“ mu gmach, A zaś „Konserwy“ zapasy Też maciejówki skrył dach...



Sądu dzień nastal i chłosty, Pokuty pora i tez: Za sobą — spalone mosty, Przed sobą — pustka i kres!... W. D

Człowiek w lodzie. Okropna śmierć w gliniance.

Warszawa, 16 stycznia. Wczoraj o zmierzchu ktoś z przechodniów ujrzał na środku zamarznętej glinianki między ulicami Bema i Szczęśliwicką w pobliżu toru kolejowego widmowa jakąś postać, wylaniająca się z topniejącego lodu.

Jak się okazało, były to zwłoki w połowie uwolnione z powłoki lodowej, w połowie zaś zakute jeszcze w lodowe okowy.

O wyjęciu zwłok nie mogło być mowy. Wobec zapadającej nocy przy zwłokach ustawiono posterunek policyjny i zdecydowano przystąpić do wydobywania zwłok o świcie.

Skandaliczne sceny na meczu bokserskim w Berlinie.

Berlin, 14 stycznia. (Polska Agencja Telegraficzna)

W piątek wieczorem odbył się w pałacu sportowym Kaiserdampfarene matsch bokserski, w czasie którego doszło do niebywale skandalicznych zajść w spotkaniu między mistrzem amerykańskim ciężkiej wagi Bud Gormanem a niemieckim mistrzem Ludwikiem Heymanem. Amerykanin w 10-ej rundzie odniósł zwycięstwo według punktów. Publiczność z wyroku była niezadowolona i zaatakowała arenę. Również zwyciężony mistrz niemiecki Heyman wniósł protest przeciwko wyrokowi jury. Prasa jednoznacznie podkreśla, że wczorajszy skandal był niebywałym wydarzeniem w dziejach sportu berlińskiego.

Jak donosi prasa berlińska, minister Strösemann, chory od dwóch tygodni na grype, prawie całkowicie powrócił do zdrowia. Od wczoraj nie ma on już wcale gorączki, tak, że prawdopodobnie w środę lub z końcem bieżącego tygodnia będzie mógł objąć urzędowanie.

Afganistan - niebezpiecznym sojusznikiem sowieckim.

Rewelacje angielskiego dyplomaty wywarły silne wrażenie.

Pisma angielskie zamieszczają rewelacyjne sprawozdanie lorda Percivala Philipsa, który, jako b. delegat angielski w Indjach oraz Chinach miał sposobność zapoznać się z metodami, stosowanymi przez Sowiety, które dążą do wywołania rewolucji światowej w Azji.

Sprawozdanie sir Philipsa, nadesłane z Peszawaru, t. j. z pogranicznego pasa w Indjach, zawiera cenne informacje o działalności agentów sowieckich w Kabulu.

Jakób Borodin, w przeddzień swego wyjazdu z Chin w lecie ubiegłego roku po bankructwie komunizmu, oświadczył pewnemu europejczykowi, iż drugim etapem kompanji anty-angielskiej będą Indie.

Proroctwo Borodina zaczyna się spełniać. Moskwa, pognębiona dwukrotnie w Chinach, usiłuje umocnić swe wpływy w Indjach, „Sowiecka federacja państw azjatyckich”, sąsiadująca z Afganistanem, jest bazą tej akcji. Bolszewickie biura prasowe zasypują Afganistan platkami broszurami.

Pismo „Aman - i - Afghan”, wychodzące w Kabulu, zamieściło ostatnio artykuł, w którym stwierdza, że gdyby Rosji udało się użyć Afganistanu za narzędzie swej propagandy, to nie potrzebowałaby ona wszczyniać kosztownej i trudnej rewolucyjnej akcji w Chinach, natomiast zadalaby Wielkiej Brytanji cios śmiertelny za pośrednictwem Afganistanu.

Król Amanullah znajduje się w trudnej sytuacji. Niebezpieczeństwo sowieckie zagraża całości państwa. Rosja wywiera konsekwentną presję na życie ekonomiczne Afganistanu, usiłując zdobyć przemożny wpływ na rozwój polityki we wnętrzu tego kraju.

Sowiety posiadają w państwie króla Amanullah szereg misji politycznych i konsulatów, które obsadzone są sztabem urzędników. Ponadto posiadają one oddziały lotnicze, misję handlową, komisję kontrolującą stan dróg, radio-stację i inną „jaczki”, które rzekomo w celach handlowych rozwijają ożywioną działalność.

Obecnie Sowiety zamierzają zbudować szosę do Kabulu, rzekomo w handlowych celach. Droga taka miałaby dla bolszewików olbrzymie strategiczne znaczenie tembardziej, że przecinałaby wązki, który dotychczas przez sześć miesięcy w roku był zgoła niedostępny.

Sprawozdanie sir Percival Philipsa wywarło w angielskich kołach politycznych silne wrażenie.

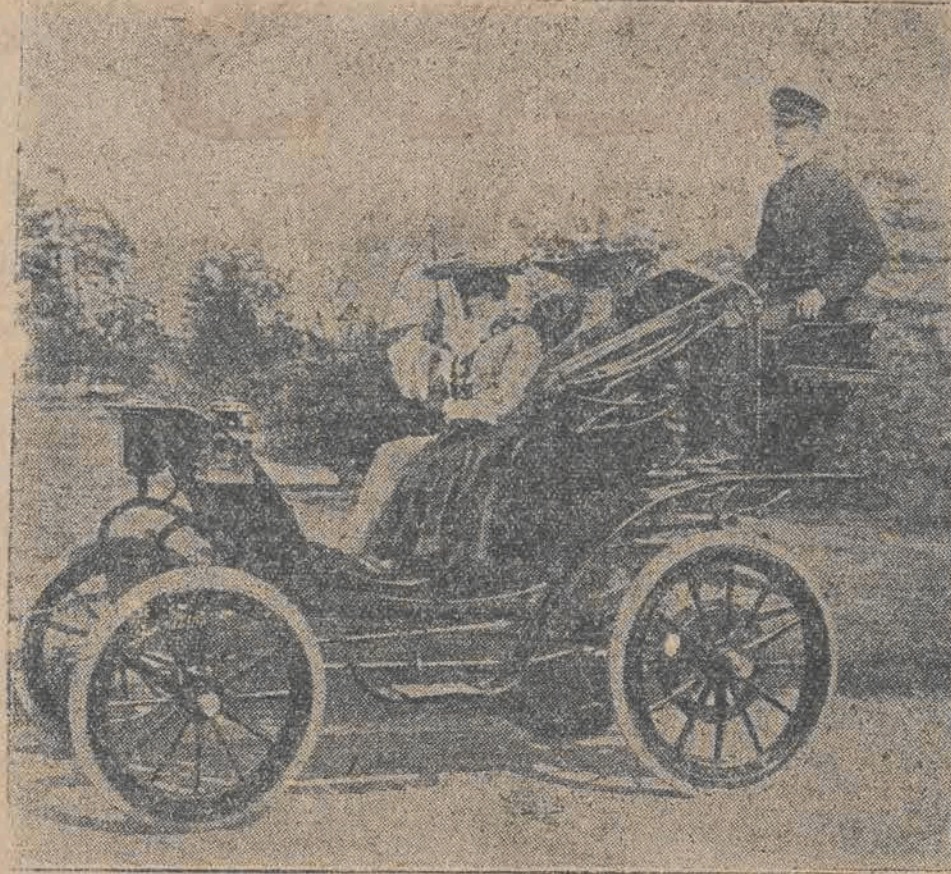
Król włoski hodowcą bydła.

Król włoski, Humbert, zmuszony kiedyś do podania jakiegokolwiek zawodu napisał o sobie że jest rolnikiem. Posiada on istotnie rozległe plantacje pomidorów, które pod względem wielkości, smaku i zapachu nie miały sobie równych w całych Włoszech.

Obecny król angielski mógłby w takich okolicznościach napisać o sobie, że jest hodowcą bydła; posiada bowiem wzorową gospodarę hodowlaną, z której bardzo jest dumny. Zawsze się interesuje wszelkimi szczegółami tej hodowli oraz cenami, jakie mu wplacają za sprzedane okazy.

A jest o co pytać, bo w całej Anglii nie znajdzie piękniejszych sztuk. Ostatnio sprzedano 48 świń króla za 1,712 funtów, czyli jedna świnka kosztowała przeciętnie 1600 złotych. Za dwa byki otrzymano 133 funty (czyli około 5600 złotych), 37 owiec sprzedano za sumę 227 funtów, sztuka więc wypadła po 260 złotych. Tylko w tym jednym dniu sprzedaż do królewskiej szkatuły wpłynęła 3409 funtów, czyli zgoła 146 tysięcy.

Auto przed kiludziesciu laty.



Znakomita aktorka angielska Virginia Hammed wzburzyła u epywarą sensację w całym Londynie, paradując na samochodzie, jak to wskazuje fotografia. A działo się to w końcu 19 go wieku.

Dziecięce gwiazdy filmowe nie znają młodości i skazane są na wieczne cierpienia Jak spędza dzień mała Simona?

Aktualną sprawą zajmuje się dziennik paryski „Le Journal”, który przeprowadza ankietę, na temat pracy nieletnich.

W ostatnich czasach weszło w modę urządzenie konkursów filmowych na „fotogeniczne dzieci”. Niejedna matka marzy dla dziecka swego o laurach Jackie Coogana lub BabyPangy, niezastanawiając się nad ujemnymi stronami tych „zawrotnych karier”.

Oto przykład zaczerpnięty z życia.

Znam małą dziewczynkę nazywa się Simona. Ma dopiero dziesięć lat, ale wygląda na siedem, gdyż wskutek rachityzmu nie rozwinięła się normalnie. Dzięki temu będzie mogła nawet za lat osiem grać rolę dziesięć oletniej dziewczynki.

Dzieje tej małej Simony są nader banalne. Od najwcześniejszego dzieciństwa oprowadzana była przez matkę po agencjach kinematograficznych. Wreszcie jeden z realizatorów uznał ją za „fotogeniczną i powierzył jej małą rolę.

Z tą chwilą mała Simona rozpoczęła karierę „gwiazdy”.

Wstaje o szóstej rano i biegnie do filmowego „studjo”. Posiada tam własny kąpiel w garderobie artystek, które nie krepując się obecnością dziecka opowiadają sobie różne „soczyste” zakulisowe anegdoty.

Simona zbyt jest zajęta, żeby słuchać tych pouczających rozmówek. Należy szminkę na buzię i przykleić sobie powłoki, jak stara kokietka. Słyszała o pewnym czarodziejskim proszku, który nadaje omdny blask oczom. Chcąc go zdobyć, ale już rozlega się gwizdek reżysera.

— Mała na scenę!

Rozwód i proces z nieboszczykiem który jednak wolał kryminał w Europie niż „szczęście” w Rosji sowieckiej.

W towarzyskich kołach Berlina wywołał niemałą sensację proces rozwodowy pewnej bardzo poważnej damy, córki starej rodziny patrycjuszowskiej.

Przez lat dziesięć była ona wdową, albowiem jej mąż zginął na wojnie. Przed kilkunastu dniami zadzwonił telefon do mieszkania wdowy. Pani Edyta wzięła za słuchawkę i odrzuciła ją z przerażeniem. Usłyszała bowiem wyraźne głos swego męża.

Po chwili dzwonek odezwał się znowu i tajemniczy głos przemówił w te słowa:

— Nie obawiaj się, wcale nie zginałem, wracam z Rosji i pragnę cię zob-

W oślepiającym blasku łukowych lamp, jupiterów, sunlighów, od którego oczy zachodzą łzami—mała Simona odbywa próbe. Filmowi jej rodzice klócą się okrutnie. Simona mus płakać. Tak jest rozkaz. Ale z trudem jej to przychodzi, bo nie rozumie małżeńskiej scysli.

Po próbie podczas przerwy musi powtarzać słówka angielskie. Siada w kątku i zagląda do książki. Naczoło niej wre szalony ruch. Co chwila ktoś ją potrąca. Tam i napowrót biegają artyści. Słoweczka angielskie rozpraszają się i uciekają. A przecież trzeba je koniecznie „wykuć”. Dzięki nim Simona dojdzie do Hollywood...

W pośpiechu zjada śniadanie i wraca na scenę bowiem przed zmierzaniem dekoracji trzeba jeszcze „nakreślić” kilka epizodów.

Pod wieczór Simona wraca do domu, gdzie na nią czeka zniecierpliwiona nauczycielka angielskiego.

I znowu powrót do studjo, z którego wraca się po północy, na skromną kolację.

Czy mała Simona jest szczęśliwa? Czy można mówić o „powołaniu artystycznym” takiego brzdąca?

Dzisiaj takich małych Simon są już legiony. Niektóre z nich zanim wstąpiły na drogę sławy kinematograficznej, cierpią na wędrowną chorobę płacząc z głodu niefalszowanymi łzami.

Ale te, których życie płynęło równo i bez wstrząszeń, te które pod skrzydłem rodziców mogły przeżywać dzieciństwo sielskie i anielskie—czy nie wybrały „najgorszej części”, dostając się do kinematograficznego studjo...

W ciągu kilku dni wyjaśniła się sprawa. Małżonek pani Edyty dostał się do niewoli rosyjskiej, gdzie zakochał się w pewnej Rosjance. Chcąc zatrzyć za sobą ślady, zamienił z pewnym umierającym Niemcem swe papiery, więc urzędowo doniesiono do Berlina, iż umarł w niewoli.

Przez dziesięć lat żył w Rosji, lecz wreszcie obmierzała mu moskiewka i rosyjskie stosunki, — więc powrócił do ojczyzny i zgłosił się do swej pierwszorzony.

Lecz pani Edyta nie dała się przebłagać i wytoczyła mężowi proces roz-

S. p. St. Przybyszewski.



Teatr Kameralny w Łodzi uczył pamięć genialnego pisarza, wystawiając „Srebrny”

Dom ze starych gazet.

Pan E. F. Stenman, obywatel miasta Rockport w stanie Massachusetts, ukończył przed paru tygodniami budowę swego domu, wzniesionego całkiem ze starych gazet.

Przeróbka „ordynarnej bibuły” na szlachetny materiał budowlany odbywała się w następujący pod względem „technicznym” mało skomplikowany sposób. Tuziny starych dzienników w Ameryce wychodzą one na 16 do 64 stron — starym posklejanych, umieszczono w specjalnej prasie hydraulicznej, z której po upływie kilku dni wychodził zwarty blok, pokryty odpowiednim płynem, czyniącym papier absolutnie nieprzemakalnym.

Nad budową domu, powstałego z 80.000 dzienników, pracował p. Stenman, jego żona, oraz ich córka w ciągu pięciu lat. Nie należy lekceważyć gazet, nawet starych...

„Cuda” dyplomatyczne.

Ostatni poseł carski urzęduje jeszcze w Argentynie

W Buenos Aires, stolicy Argentyny, urzęduje jeszcze do tej chwili carski poseł W. A. Stein.

Mieszka w budynku poselskim, wydaje przyjęcia, wystawia paszporty i przyjmuje udział w uroczystościach korpusu dyplomatycznego.

Argentyna nie uznała bowiem do tej chwili rządów bolszewickich.

Urządowanie cesarsko-rosyjskie posła nie będzie już prawdopodobnie trwało długo.

Zbliżają się bowiem wybory i opozycjoniści domagają się nawiązania stosunków dyplomatycznych z Rosją, obie cując sobie wszelkie korzyści materialne.

Wieża Babel.

Z powodu niezwyklej mnogości języków, używanych w świecie, można by naprawdę nazwać go nową wieżą Babel. Statystyki bardzo się pod tym względem wahają, zależnie od językowych i geograficznych znajomości statystyków oraz wagi, jaką nadają poszczególnym narzeczom.

W każdym razie według obliczeń, wyglądających na najbardziej godne zaufania, świat używa 2,796 języków. Z tej liczby 860 najgłówniejszych przypadają na: 48 w Europie, 153 w Azji 118 w Afryce, 424 w Ameryce półn. i południowej i 117 w Australji.

wodowy, w dodatku prokurator oskarżył go o fałszerstwo, spowodowane zamianą dokumentów.

— Byłem na to przygotowany — twierdzi zmartwychwstały nieboszczyk — wolał jednak w Europie kryminał niż swobodę i szczęście w teraźniejszej Rosji.

Wspólnicy Rydzewskiego skazani po roku więzienia za usiłowanie zabójstwa posterunkowego.

Lódź, 15 stycznia.

Jak już donosiłszy w dniu jutrzejszym w sądzie okręgowym rozegra się epilog strasznej zbrodni dokonanej w kwietniu ubiegłego roku na osobie prezydenta miasta Łodzi ś. p. Marjana Cyńskiego.

Na rozprawie doraźnej, która odbyła się w maju, Kazimierza Rydzewskiego przekazano sądowi zwykłemu.

W ciągu siedmiu miesięcy przeprowadzoną skrupulatnie śledztwo oraz powołano cały szereg nowych świadków, to też proces jutrzejszy zapowiada się niezwykle sensacyjnie.

Rydzewski był już swego czasu karany sześciomiesięcznym więzieniem za awantury w lesie łagiewnickim i usiłowanie zabójstwa posterunkowego Altmana.

Stwierdzono, że po odsiedzeniu tej kary usiłował zemścić się na posterunkowym Altmanie, lecz nie udało mu się wykonać zbrodniczych zamiarów.

W listopadzie ubiegłego roku dwaj koledzy Rydzewskiego 28-letni Zygmunt Kraska i 20-letni Edward Królikowski, obaj już karani więzieniem za różne przestępstwa, wszczęli awanturę na ulicy Aleksandrowskiej. Ofiarą opry-

szków padł posterunkowy, którego dotkliwie pobili.

Napastników aresztowano. — Jeszcze się porachujemy z Altmanem — grozili — za las łagiewnicki czeka go zemsta!

Jak się okazało w trakcie dochodzenia Kraska i Królikowski wraz z Rydzewskim brali udział w awanturach w lesie łagiewnickim i planowali napad na post. Altmana, który wówczas spo-

wodował aresztowanie ich kilku kompanów.

Sprawa Kraski i Królikowskiego znalazła się onegdaj na wokandzie sądu okręgowego. Oskarżeni nie przyznali się do winy i twierdzili, że krytycznego dnia byli mocno pijani, wskutek czego nie przypominają sobie okoliczności zajścia na ulicy Aleksandrowskiej.

Sąd po zbadaniu świadków skazał ich po roku więzienia.

Tragedja żebraczki.

Popelniła zamach samobójczy z rozpaczy, że zgubiła 500 złotych.

Lódź, 15 stycznia.

60-letnia Józefa Bijacka, żebraczka, bez stałego miejsca zamieszkania, przeżyła straszłą tragedję.

Od szeregu lat już zajmowała się żebraniem. Po stracie męża znalazła się bez żadnych środków do życia, to też była zmuszona sprzedać swe skromne ruchomości i od tego czasu staczała się coraz niżej.

Od rana do nocy włóczyła się po śródmieściu, starając się wzbudzić litość przechodniów.

Powodziło się jej w fachu żebrackim nienajgorzej.

Faktem jest, że zdołała uzbierać 500 złotych, które przeznaczyła na czarna godzinę.

Gdy ostatnio otrzymała list od krewnych z kresów opisała im, iż pragnie u nich zamieszkać na stałe, przycem oznaczyła, iż nie będzie dla nich ciężarem, gdyż posiada odłożoną gotówkę.

Nie udało się jej jednak wyjechać.

Onegdaj w niewyjaśniony sposób zginęła jej cała gotówka. Staruszka nie mogła przeboleć tej straty. Podejrzała o kradzież znajomych i żebraczki, z którymi włóczyła się po ulicach, lecz nie mając żadnych dowodów, nie chciała się zwrócić do policji.

Zaginione 500 złotych zupełnie ją zniechęciły do życia. Staruszka postanowiła odebrać sobie życie i w tym celu zaopatrzyła się w jodynę.

Wczoraj w nocy napiła się trucizny w branie jednego z domów przy ulicy Wólczańskiej.

Udzielono jej pomocy lekarskiej.



— Mam niezwykły wzrok! Widzę muchę, choć... no szczyt wieży.
— Ja zaś mam niezły słuch. Doskonale słyszę jej kroki.

Okradł swego ucznia

Sąd skazał go na 10 miesięcy więzienia.

Lódź, 16 stycznia.

P. Artur Ekert, majster jednej z fabryk łódzkich, przez pewien krótki okres był bez posady.

Na przyjęciu u znajomych zapoznał się z Telesforem Strzechowiczem, któremu opowiadał o swych poszukiwaniach zajęcia.

— Mogę panu dopomóc — oświadczył Strzechowicz — nauczę pana szybko rzemiosła. Zapewnię panu, że pan będzie świetnie zarabiał.

P. Ekert zgodził się. Nauka trwała rzeczywiście bardzo krótko.

Pewnego dnia, gdy uczeń pracował u „nauczyciela”, ten udał się do jego mieszkania i skradł mu rozmaite rzeczy wartości 2 tysięcy złotych.

P. Ekert jeszcze tego wieczoru wykrył kradzież i oczywiście przerwał edukację.

Na skutek meldunku, złożonego w policji Strzechowicz został aresztowany i znalazł się przed sądem, który skazał go na 10 miesięcy więzienia.

Krwawa rzeź w restauracji.

Mnóstwo rannych, wśród nich jeden z rozprutym brzuchem.

Z Warszawy donoszą:

W traktjerni Joska Peterszoka przy ul. Dzikiej 41 zasiadło wczoraj dookoła stołu liczne towarzystwo. Była godzina 7 wieczór.

Peterszok, wzywany co chwila, dolewał gościom wódki.

O godzinie 8-ej, gdy już z czupryną się kurczył, przewodniczący libacji się gwałtownie wyjął, wyjął portfel i zaczął rozdawać pieniądze. W pokoju zaległa cisza. Słychać było tylko szelest banknotów. Nagle rozległ się okrzyk:

— Ile ty mi dajesz, ty kanaj! I w chwili potem fruło krzesło, rzucone z furjaka siłą.

Był to sygnał do ogólnej bójk. W mgnieniu oka wszyscy uczestnicy pijatyki pozrywali się od stołu. Błysnęły noże, zatrzeszczały stolki.

Nieludzki wrzask wypłoszył Peterszoka z knajpy. Zziębnięty restaurator ruszył wprost przed siebie, krzycząc:

— Ratunku! Mordują, zabijają!

Gdy do traktjerni wbiegli policjanci, walka wrzała w najlepsze. W klubowisku ciał, tarzających się po podłodze, można było odróżnić dwie kobiety z rozwichrzonymi fryzurami. Jedze te kąsały zawzięcie, zachęcając mężczyzn do walki.

Krwawe zapasy zostały zlikwidowane, poczem pogotowie opatrzyło Feliksa Kuflewicza, który otrzymał kilka ran-

ciętych w głowę i ręce. Jego brat, Józef miał brzuch rozkrajany cięciem noża, przycem wewnętrzności wypłynęły na podłogę. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala Dz. Jezus.

Lżej poturbowanych zamknięto areszcie przy komisariacie.

Policja zbada rejestry urzędu śledczego, co pozwoli zorientować się w przeszłości nożowców.

„Zbrodniarze skradli mi duszę!” Obląkany spowodował zbiegowisko na ul. Zielonej.

Wczoraj w godzinach popołudniowych ulica Zielona była terenem niezwykłej awantury.

Jakiś starszy jegomość pochwylił za palto pewnego eleganckiego przechodnia i zaczął krzyczeć przeraźliwym głosem:

— To palto jest zrobione z mojego, kradzionego materiału! Oddaj je w tej chwili!

Powstało zbiegowisko. Któryś ze świadków zajścia chciał już pociąć policję, gdy nagle staruszek zawołał doń:

— Niech pan nie ucieka! Pan okradł własne sumienie! Takich złodziei trzeba też aresztować!

Przechodnie zrozumieli, że mają do czynienia z obląkanym.

Staruszka nie zdołała uspokoić. Skarżył się, że jest otoczony przestępcami, którzy chętnie żyją na jego życie.

Sprowadzono go wreszcie do komisariatu, gdzie oświadczył, co następuje:

— Nazywam się Marcin Rumek. Przed kilku laty padłem ofiarą strasznych zbrodniarzy, którzy skradli mi duszę. Nie mogłem jej nigdzie odnaleźć. Od

tego czasu wydaje mi się, że moja dusza zamieniła się w jakiś nieznan mi materialny przedmiot. Przypuszczałem, że palto nieznanego, którego zaczęłem na ulicy, to moja skradziona dusza. Nie wiem, może się omyliłem, i w takim razie będę musiał w dalszym ciągu błąkać się po świecie i szukać zaginionej. Wiem że nikt mi nie może dopomóc, gdyż nie przypominam sobie rysopisu zbrodniarzy.

Ponieważ Rumek żądał wielkie podniecenie, udzielono mu pomocy lekarskiej.

Sala Filharmonii

W poniedziałek
d. 16 stycznia o g. 8.30 wiecz.

Sala Filharmonii

Dziś ostatni
pożegnalny występ.

TEATRU WIELKIEJ REWJI

Udział biorą najwybitniejsi artyści teatrów stolicy

MARJAN RENTGEN

Art. teatru „PERSKIEGO OKA”,
znakomity piosenkarz przy gitarze.

ANNA ZABOJKINA

Główna primabalerina.

JÓZEF REDO

Świetny artysta teatru „NOWOSCI”

Helena ZMICHOROWSKA

Znana artystka.

STEFANJA BETCHEROWA

Artystka teatru „PERSKIE OKO”

HALINA NARKIEWICZ

Artystka-tancerka

Przy fortepianie: Wiktor Sirota.

Program:

HUMOR RZĄDZI

Wielka rewia aktualna w 2 akt,
i 16 obrazach z prologiem.

1. Dziesięć żon Maharadzy. 2. Poślica. 3. Rossita. 4. Tańce rosyjskie. 5. Kto mnie pocałował. 6. Piosenki ludowe i podwórzowe. 7. Chopin w tańcach. 8. Barcelona. 9. Chcę mężczyzną być. 10. Dance moderne. 11. Rafalek. 12. Zakopane. 13. Kinowa mama. 14. Na majówce. 15. Piosenki ulicy. 16. Finał.

Własne dekoracje.

Konferuje: Marjan Rentgen.

Balet z 4 osób.

Bilety zawczasu nabywać można w kasie Filharmonii codziennie od godz. 10 i pół do 2-ej oraz od godz. 4 do 7-ej wiecz.



— Panie profesorze, po czym się po-
znaje najłatwiej wzniesienie szczytów
Alp Szwajcarskich ponad poziom mo-
rza?

— Po wysokości rachunków hote-
lowych.

Na dzień dobry

Cyrk.

Pytał ktoś raz, by zadzwiać
z cyrkowego ciwna,
poco te kolorowa
jego są galgany?
Czy koniecznie, by ludzi
pobudzić do śmiechu,
musi at tak cudacznie
i patre być ubrany?
A — i owsem, rzeki blazen,
musi być różnica,
bo — czyż każdy odróżnić
mógłby bez wabania
Maie, co tylko dla chleba
udaje pajaca,
od was, milionów w tyciu
blaznów z powołania?

Rozm.

Przez monoki.

ZADOWOLONY CHŁOPEK.

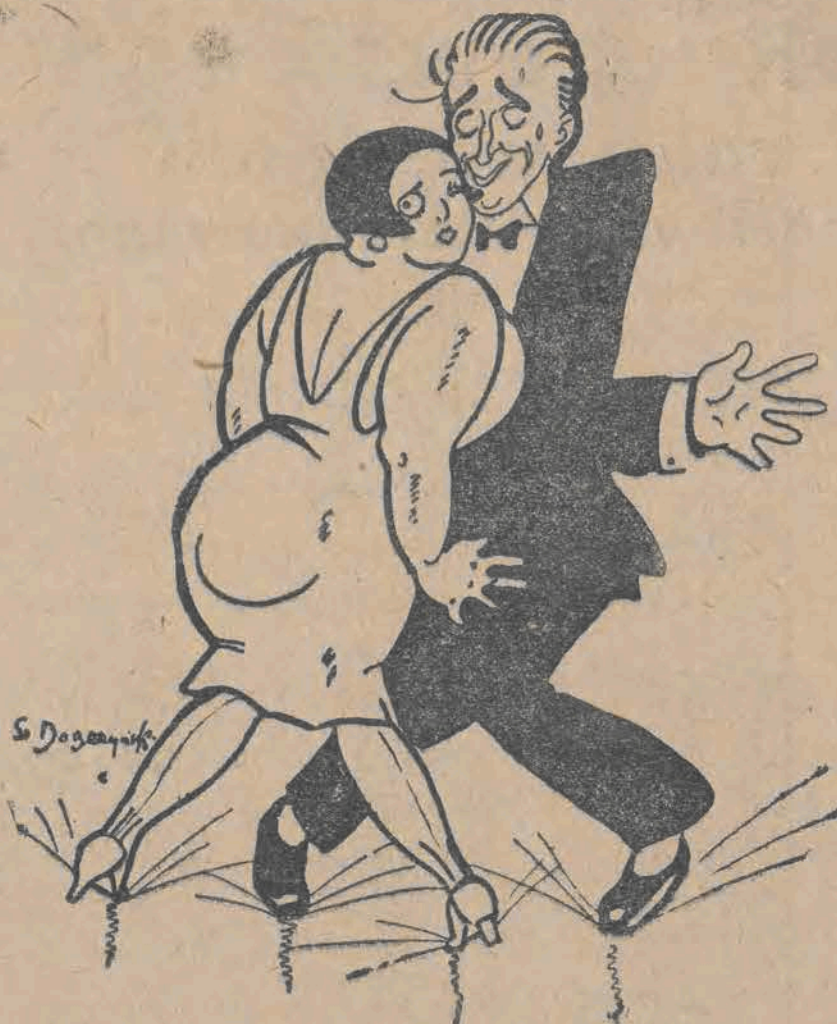
Wieśniak zwierza się swemu sąsia-
dowi:

— Wiecie, kumie, ten malarz, co to
u nas w lecie mieszkał, namalował wiel-
ki obraz, a na nim mnie i moje woły. Za
ten obraz otrzymał gotówką 25 tysięcy
złotych. Woły kosztowały mnie pięć ty-
sięcy złotych, na mnie więc przypada
aż dwadzieścia tysięcy. Nigdy nie my-
ślałem, że jestem tak wiele wart.

ZNA SIĘ NA RZECZY.

— Jak widzę, pan często składa wi-
zyty.

— Tak jest. Robi to ludziom ogrom-
ną przyjemność. Jedni cieszą się, że
przyszedłem, drudzy zaś, że wychodzę.



— Za moich czasów tańczono inaczej —
Tak mówi do niego zalotnie ona.
— Za pani czasów? Pani wybacz.
— Wtedy tańczono tylko... kotyliona.

Kto powinien płacić: mężczyzna czy kobieta?

P. Lubzen dowodzi, że łodzianki nie posiadają „ofenzywy towarzyskiej”.

Lódź, 16 stycznia.
Z całego szeregu odpowiedzi na na-
szą ankietę podajemy znów kilka traf-
niejszych, będących zarazem dowodem,
że kwestja ta zainteresowała w równym
stopniu zarówno liczne młode łodzianki
jak też młodych łodzian.
Autor poniższej odpowiedzi ujmuje
zagadnienie dość rzeczowo, wszechstron-
nie i obiektywnie, — nawiązując pole-
micznie do zdania p. Ireny M.
W „Expresie” z 14 b.m. p. Irena M. pi-
sze iż „poczuwałyby się do zapłaty wte-
dy, gdyby dała inicjatywę pójścia do
„knajpy” — ale tak przecie nigdy nie
jest”...
Tak, to prawda i smutnem jest, iż na
sze łodzianki — drażliwe wogóle na
punkcie konwencjonalności towarzys-
kiej — mają w tym kierunku zbyt mało

inicjatywy lub raczej — wcale jej nie ma-
ją. Nie posiadają — że się tak wyrażę —
„ofenzywy towarzyskiej”.
Uważam, iż to w niczem nie uwłacza
godności kobiety, gdy ta zaproponuje
znajomemu pójście do cukierni lub ka-
wiarni. Kto płaci w tym wypadku, nie
powinno zależeć od tego, kto zapropo-
nował — lecz od stopnia zażyłości towa-
ryskiej między kobietą a mężczyzną.
A więc: z dwóch osobników płci od-
miennej, znających się krótko, w zasa-
dzie, oczywiście płaci mężczyzna, ale
nie uchybia to w niczem honorowi ko-
biety, gdy ta zechce zapłacić za siebie;
dowodzi to wszak z jej strony pewnej
niezależności towarzyskiej, którą ce-
nić należy.
Podkreślam, iż w zasadzie, płacić
mężczyzna. W miarę większej za-
żyłości winien płacić on lub ona, zale-
żnie od rozmaitych okoliczności towarzy-
skich, nie zaś od tego, jak jest „wogóle
przyjęte”.
W liczniejszym towarzystwie wyda-
je mi się racjonalnem, by każdy mężczyz-
na płacił za swoją partnerkę, a w razie
większej liczby kobiet — wszyscy męż-
czyźni za swe znajome. Praktyczna też
jest w tym wypadku t. zw. „niemiecka
funda”: t.j. każdy płaci za siebie.
Oto jest, mojem zdaniem najważświ-
sze rozwiązanie powyższej kwestji.
Lubzen.

Zawiadomienie.
Niniejszym zawiadamiam Sz. Kliłentelę, iż z dniem
17 stycznia b. r. rozpoczyna prace

w Salonie Damskim
mego zakładu
P. I. AUERBACH
były kierownik Salonu Damskiego Za-
kładu Fryzjerskiego Brauera. Polecam
się względem Sz. Kliłenteli.

J. FISZER, Ceglinańska 35, tel. 66-27.
Panie strzeżcie się kalectwa !!!
Specjalista dla przepukliny
Wynalazca patentowanych bandaży
20-letniej praktyki
otworzył filję w Łodzi i przyjmuje zlece-
nia na przepuklinę, wypadanie wnętrzo-
ści kamienie żółciowe, skrzywienie krę-
gosłupa kolan i nóg u kobiet, mężczyzn
dzieci zastosowanie bandaży naszej meto-
dy, gumowe poń czochoy na rozprężenie żył

Własne warsztaty.
Łódź, ul. Zgierska 17. Tel. 64-42
Dyr. Rapaport u Grynbauma

Dr.
ST. BIBERGAL
MONIUSZKI 11. — Tel. 63-22
Choroby skórne i weneryczne,
elektrotterapia.
Przyjmuje od 8-10 r. od 5-8 wiecz.

Dr. med.
P. Markowicz
przyjmuje Piotrkowska 124
Tel. 66-35.
od 3-7; w niedziel i święta od 11-1
Choroby skóry i włosów
Leczenie defektów cery, masaże, elek-
trotterapia
Gabinet kosmetyczny

Instytut de Beaute
ANNA RYDEL
Diplomée de l'Université de Beauté Paris)
Ceglinańska 19, m. 8
Pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne
masaże twarzy i ciała. Masaże odłu-
szczające. Usuwanie zmarszczek, broda-
wek, piegów, wągrows i innych defektów
cery. Usuwanie włosów **elektrolizą**
elektrotterapia „Solux” Przyjmuje od
10-8 wiecz.

TEATR MIEJSKI.
Dziś, w poniedziałek na przedstawi-
eniu dla związków robotniczych dany bę-
dzie „Peer Gyn”.
Jutro, we wtorek „Tajem” o godz.
8.30 po cenach popularnych.

TEATR POPULARNY.
Dziś, w poniedziałek po cenach naj-
niższych o godz. 8.20 wiecz. operetka
w 3-ach aktach „Wesoła para” z pp. Piąt-
kowską i Millerem w rolach głównych.



Jan Bonecki o perypetjach swojej kariery scenicznej.

— Zatem — mam na łamach „Ex-
pressu” wypowiedzieć się o sobie? za-
czyna świetny aktor i reżyser dr. To-
keramo - Bonecki. Dalibóg — nie
wiem, co powiedzieć, ani od czego za-
cząć...
— Chociażby od początku swojej
kariery scenicznej — wtracam.
— Jeżeli to czytelników „Expres-
su” zainteresuje — dobrze. A więc
miało się to z tem mojem aktorstwem
tak: Już jako mały chłopiec nie zna-
łem miłszej zabawy ponad teatr. Wicze
nie z gronem rówieśników urządziłem
przedstawienia na podwórku warszaw-
skiej kamienicy, gdzieś ujrzałem światło
dienne. Byłem organizatorem, reży-
sorem, no i — autorem w jednej oso-
bie... Sceną było podwórko, jako de-
koracje i rekwizyty służyło nam wszy-
stko, co tylko wpadło w rękę lub znaj-
dowało się na dziedzińcu — scenie... A
więc: ramy do trzepania dywanów,
taczki, miotła stróżowska i podobne
„utensylja” sztuki dramatycznej... A
„wystawialiśmy” nie byleco, bo np.
„Zbójców” — nie tyle Schilliera, ile po-
dług... niepisane „egzemplarza” mo-
jego własnego autorstwa...
Często wkraczał na „scenę” stróż
kamienicy we własnej osobie i zgoda
nieparlamentarnie rozpedzał cały szar-
nowny zespół aktorski... Ale takie in-
cydenty nie mogły nigdy na dłuższą
metę oderwać mnie od drogi, wiodącej
„ku idealowi sztuki”... Natchnienie czer-
pałem stale z popołudniówek niedziel-
nych w teatrach warszawskich, na któ-
re chadzałem systematycznie kosz-
tem... całotygodniowych śniadań szkol-
nych... Matka dawała mi codziennie
5 kopiejek na serdeczek i dwie bułki,
ale ja wolałem nie jeść a zaoszczędzić
sobie 30 kop. na bilet do teatru w nie-
dziele...
Kilka razy wzięłem nawet tegie la-
nie od oia, gdy się stary dowiedział o
takiej teatromanii synalka
Ledwom wyrósł nieco, a postawi-
łem na swoim i jako gołowąs - nasto-
letni wstąpił do ówczesnej warszaw-
skiej szkoły aplikacyjnej.
Różnie mi się tam wiodło... Raz na-
wet na krótko przed przedstawieniem
zostałem bez pardonu „wyiany” za po-
ważne wykroczenie przeciw dyscypli-
nie szkolnej... Nie mogąc doczekać
się chwili, kiedy będę już „grał” — na-
mówilem kilka koleżanek i kolegów i
— zorganizowaliśmy „na własną rękę”
tournee po prowincji: zagrahśmy „Ślu-
by panięskie” w Sochaczewie” Łowi-
czu i jeszcze kilku dziurach...
Co to była za awantura... Jedynie
dzięki usilnym prośbom i protekcji przy-
jęto nas z powrotem... Ostatecznie
ukończyłem w 1913 roku, od 14 lat za-
tem jestem na scenie.
Reżyseruje od 1916 r. Wystawiłem
„Sen srebrny Salomei”, „Judasza
(Roztworowskiego) cały szereg Fre-
drowskich komedji itd. Najmilsze ma-
role? Judasz — kapitan Wamindo (w
„Kniaziu Potiomkinie” Micińskiego) ne
i — jeszcze kilka.
A teraz jeszcze kilka słówek o za-
miarach na łódzkiej scenie — prosimy.
— Szykuje rychło świetna sztuka
Cromelyńska „Rogacz wspaniały” i
„Rozkosz uczciwości” Pirandello’a.
Obie rzeczy — na teatr Kameralny. Po-
zatem przygotowuję się do roli trybu-
na ludowego w „Dantonie” Rolanda.
Sztuka pójdzie z Zelwerowiczem w roli
główniej.
Chętnie pracuję w Łodzi — dobrze
się czuję na łódzkim gruncie, a ile to
warte dla aktora — każdy chyba rozu-
mie, mówi nam jeszcze na pożegnanie
p. Bonecki.
R.

ODEON Wielki wiedeński szlagier, główną rolę kreuje zawsze
uśmiechnięty i swawolny
Harry Liedtke
p. t. **KSIĄŻE CZARNYCH GÓR**
Po raz pierwszy w Łodzi!
60 aktów niesamowitych p. i przeżyć księżniczki i rycerskiego rozbójnika
z uroczą **Vivian Gibson** piękna **Evi-Ewa** | **Pod program FARSZA.**

CORSO
Po raz pierwszy w Łodzi!
Największa sensacja świata
TyMBER — ślad na śnieżnej pustyni
Sensacyjne przygody i prz. życia wśród śnieżnych pustyni Jakona
2 serie 16 aktów. W roli głów.
RUTH ROLAND, BRUCE GORDON.

Koncesjonowane Kursy Kierowców Samochodowych Polska

Y.M.C.A.

Aleja Kościuszki 68,
tel. 22-90.

Dnia 17 stycznia 1928 r. otwierają nowy kurs dla zawodowych i amatorów obojga płci.

Zapisy przyjmuje kancelaria codziennie od godz. 9 do 12 i od godz. 14 do 20.

UWAGA! Ceny przystępne, ratami.



Tancerze słuchajcie!

Czego powinniście przestrzegać, jeżeli nie chcecie być „wyrzuceni za drzwi“.

Paryscy mistrzowie tańca wydali do użytku tancerzy w tegorocznym karnawale 12 przykazań, które obowiązują we wszystkich paryskich dancngach pod grozą utraty opinii „dobrze wychowanego człowieka“ i wyrzucenia za drzwi. Przykazania te mają odrodzić „ducha elegancji“, tak bardzo sponiewieranego w powojennych czasach.

- 1) Tańcz spokojnie, nie wykrzywiał członków, nie ruszaj ramionami i zachowaj naturalną postawę.
- 2) Nie stawiaj zbyt szerokich kroków.
- 3) Nie trzymaj tancerki zbyt daleko od siebie, ani nie przyciskaj jej za mocno.
- 4) Tańcz wedle taktu i nie pytaj: jak tańc gra muzyka? Tancerz powinien rozróżnić tańce.
- 5) Nie tańcz za wiele figur. Mało, ale dobrze i precyzyjnie.

6) Wybieraj do tańca osoby odpowiednio sobie wzrostem i tuszą. Mężczyzna powinien być cokolwiek wyższy od kobiety.

7) Jeżeli prosisz damę do tańca — przedstaw się.

8) Nie zostawiaj kobiety po skończonym tańcu na sali, lecz odprowadź ją tam gdzie siedziała.

9) Uważaj, abyś nie potracił innych par.

10) Jeśli otrzymasz kosza, nie obrażaj się — tancerki zaś nie powinny zbyt często szafować koszami.

11) Gdy zdarzy się czasem wypadek: pięknie szelka od spodni, opadnie podwiązka lub stanie się coś nawet gorszego, przestać natychmiast tańczyć, znalazłszy zgrabną wymówkę.

12) Nie prowadź w tańcu tancerki poza filary lub w ciemne nisze bez wyraźnego jej zezwolenia.

Dama z berlińskiego towarzystwa padła przed katem na kolana aby jej pozwolił być obecną przy egzekucji.

Świeżo ukazały się pamiętniki katar pruskiego, Lorenza Schmitza, w których autor opowiada o 123 egzekucjach. M. in. znajdujemy tam wiadomość, że wiele osób z wyższego towarzystwa pruskiego prosiło nieraz katar, aby im pozwolił asystować przy egzekucjach. Schmitz pisze: „Musiałem na te prośby, których rozstrzygnięcie nie pozostawało zresztą w mojej kompetencji, odpowiadać odmownie. Szczególnie na-

pierały mnie kobiety. Otrzymywałem listy od hrabin, baronowych i żon najwyższych dostojników, które pały zażądza zaspokojenia swych potajemnych perwersyjnych namiętności. Przeważnie mężczyźni zobowiązani do asystowania przy egzekucjach, okazywali raczej wstręt i trwogę, natomiast kobiety ujawniały najwyższą ciekawość i chęć sensacji. Pewna dama z berlińskiego towarzystwa przyszła do mnie do mieszka-

nia, bo chciała widzieć koniecznie katar i oglądała mnie pożądliwymi oczyma. Prosiła mnie, abym jej jaknajdokładniej opowiedział cały przebieg egzekucji. Kiedy jej oświadczyłem, że obecność jej, przy akcie stracenia, jest wykluczona, zaczęła mnie błagać i posunęła się do tego, że padła przedemną na kolana. Z trudem udało mi się te kobiety wytransportować z mieszkania. Po kilku dniach otrzymałem od niej list, w którym pona-

wiała swoją prośbę, przypominając, że w Austrii rzekomo różne panie przebrały się za mężczyzn były obecne przy wykonywaniu egzekucji. Inna kobieta również z dobrego towarzystwa prosiła mnie, abym jej pokazał narzędzie używane przy stracaniu. Gdy uczyniłem zadość jej życzeniu, prosiła mnie, abym dotknął toporem jej szyi. Odmówiłem stanowczo i wyrzuciłem ją prosiła za drzwi.

S. MALSAGOW.

WYSPA TORTUR I ŚMIERCI

Sowiecka Temida. winny skazany na 3 lata, niewinny na 10 lat. Przygoda Krasilnikowa. 40 sędziwych zakładników.

W ten sposób w dniu święta proletariatu właściwie niema kogo ułaskawiać. Zadowolone jest W. C. I. K., zadowolone G. P. U., zaś „zuchwałe kłamstwa burżuazji“ są zdemaskowane.

Kategoria „ułaskawionych“ na wyspach Sołowieckich jest bardzo liczna. Przyczołcze wypadek, jeden z pośród wielu, gdy został dotknięty „amnestją“ nietylko łatwowierny, lecz i cała jego rodzina.

Przy końcu roku 1923 z Jugosławii powrócił do Rosji żołnierz armii Denikina, chłop gubernji Połtawskiej, licząc na amnestję, ogłoszoną przez rząd sowiecki w listopadzie tego roku. Na granicy otrzymał żołnierz paszport sowiecki, po przyjeździe na wieś zarejestrował się w Połtawskim gubernjalnym G. P. U. i przez kilka dni zamieszkiwał u swojej rodziny.

Jednakże w początku roku 1924 żołnierz na podstawie „amnestji“ został

wysłany na trzy lata do kraju Narymskiego, zaś ojca jego i ciotkę G. P. U. wysłało również na trzy lata na wyspy Sołowieckie „za ukrycie kontrrewolucjonistów“ (art. 68 K. K.).

W chwili mej ucieczki chłop ci jeszcze sędzieli na wyspach Sołowieckich, oczekując na wysłanie do kraju Zyrjańskiego.

Takich „ułaskawionych“ emigrantów nadsyłają na Sołowki systematycznie. Przed moją ucieczką przyjechała do Kemi większa partja emigrantów na czele z porucznikiem Mencillem, Saprunienko, osobistym adjutantem hetmana Skoropadzkiego i innymi. Dziesięć dziesiątych partji byli to szeregowi.

Rząd sowiecki stosuje zupełną amnestję tylko do tych osób z pośród emigracji, których nazwisko można później wykorzystać w charakterze zachęty. Tacy renegaci, jak były generał Słazczow i inni przebywają na wolności i zajmują naogół odpowiedzialne stanowiska. Gdy jednak pan taki spełni swoje zadanie, przestaje być potrzebny,

wysyłają go na Sołowieckie wyspy, względnie na tamten świat.

Wystarczy przypomnieć los znanego socjalisty-rewolucjonisty Sawinkowa, „ułaskawionego“ przez bolszewików, później zaś wyrzuconego przez czekistów z piątego piętra więzienia.

Trafił również na Sołowki i znany reżyser piotrogrodzkiego teatru Aleksandryjskiego Karpow (później reżyser moskiewskich teatrów Wielkiego i Małego). Razem z nim nadesłano sporo aktorów (Jurowski, George i inni), również oskarżonych o kontrrewolucję.

Jeżeli czekici chcą wysłać kogoś na wyspy Sołowieckie i nie mają żadnej przyczepki, stosują zawsze dwa artykuły: 68, „ukrycie kontrrewolucjonistów“, oraz 72, „cerkiewna kontrrewolucja“. Naprzykład za „cerkiewną kontrrewolucję“ został przysłany na Sołowki Gorodecki, niegdyś sędzia śledczy warszawskiego okręgu wojennego.

Siedzi w obozie sołowieckim niejaki Witte z Piotrogradu, ukarany za... „kontrrewolucyjne nazwisko“ (Sergiusz Witte był niegdyś prezesem rady ministrów, nadługo przed wojną).

Są na Sołowkach komunistyczni inżynierowie, np. niejaki Osipow, słynący na cały obóz olbrzymią ilością insektów na swem ciebie, „seksoty“ (tajni współpracownicy G. P. U.), morcy oficerowie (były mierzman Siergiejew), jubilerzy (bracia Hennikson, Bajkowski z Orenburga), fryzjerzy (niejaki Mileńki), wielki obywatel ziemski Iwanow,

niejaki Osipow z oddziałów atamana Machno „gospodarczy bandyta“ (?) Kap, były dowódca specjalnego oddziału G. P. U. Łykwow, zegarmistrze bracia Myszelowiny i tysiące innych więźniów wszelkich stanów, zawodów, stopni i wyznań.

Ciekawa jest sprawa braci Myszelowinych. Obaj byli skazani za fabrykację i puszczenie w obieg fałszywych banknotów, przyczem ujawniło się, że jeden z braci rzeczywiście puszczał w obieg fałszowane banknoty, natomiast drugi był zupełnie niewinny. Otóż G. P. U. zdecydowało: winowajcę Myszelowina wysłać na wyspy Sołowieckie na trzy lata, zaś jego niewinnego brata na 10 lat. Co spowodowało taki wyrok czerezwyczałki, nie udało się nigdy wyjaśnić.

Bardzo ciekawa jest postać inżyniera technologa Mikołaja Krasilnikowa. Został on wysłany na Sołowki za „cerkiewną kontrrewolucję“, w której zresztą żadnego udziału nie brał. Na długo jeszcze przed rewolucją Krasilnikow znany był w Piotrogradzie, jako utalentowany namiętny przeciwnik socjalizmu wszelkich odcieni. Za rządów bolszewickich szef czerezwyczałki piotrogrodzkiej Wołodarskiej niejednokrotnie sprowadzał go do siebie i żądał zaniechania kontrrewolucyjnej agitacji. Mimo to inżynier, cieszący się olbrzymim uznaniem wśród robotników, wygłaszał płomienne przemówienia i drukował broszury antybolszewickie.

(D. S. N.)

20 NARUTOWICZA 20

SPLENDID

20 NARUTOWICZA 20

Dziś powtórzenie premjery!
Niebywały przepych wystawy!

Arcydzieło wytwórni CINÉ ALLIANCE w PARYŻU
Mistrzowska realizacja A. Wólkowa.

„CASANOVA“



Król miłości, Bożyszczko kobiet, Ulubieniec tłumów,
Nikt mu się jeszcze nie oparł.

Bohater tysiąca i jednej przygody romantycznej.
Ostatnie słowo produkcji europejskiej

W roli tytułowej

Iwan Mozzuchin

Początek o godzinie 4.30 po poł.



Skutki wylewu Tamizy.

6 tysięcy bezdomnych. —
Wielomilionowe straty.

Teraz już można zdać sobie sprawę z ogromu strat materialnych, jakie wyrządził zgoła nieprzewidziany wylew Tamizy. Wiadomo, że zgorą 6 tys. osób znalazło się bez dachu nad głową, że straciły one niemal wszystko. Meble i urządzenia mieszkaniowe padły ofiarą fal albo uległy rozbiciu albo też popłynęły z wodą.

Szczególnie silnie ucierpiały dzielnice Westham, Westminster, Bermondsey, Greerwich, Lambeth, Southwark i Deptford, gdzie razem padło ofiarą żywiołu 2,200 domów. Straty materialne wynoszą miliony funtów szterlingów.

Władze londyńskie, po takim bardzo przykrym doświadczeniu, doszły do przekonania, że jedynym sposobem uniknięcia na przyszłość podobnej katastrofy byłoby wzniesienie specjalnej tamy na przestrzeni około 800 metrów.

Dzięki tej tamie udało się przerozbic rzekę pod Londynem w olbrzymie jezioro, tak, że nagromadzone w nim wody i ich stosunek do miasta nie zależały wcale od tego czy innego poziomu w rzece.

Te urządzenia będą bardzo kosztowne i pochłona od ośmiu do dziesięciu milionów funtów szterlingów (do 450 milionów złotych). Ale niema rzeczy za drogiej tam, gdzie chodzi o bezpieczeństwo tysięcy ludzi i ich mienia.

Obecna katastrofa wylewu była największą w szeregu wylewów Tamizy w ciągu ostatnich lat 150.

Berlin

szuka matek w Polsce.

Berlin odczuwa niezwykle brak matek.

Biura pośrednictwa pracy uganiają się za młodem, zdrowymi kobietami, któreby mogły karmić nowourodzone Pruszczyka.

Wedle odwiecznej tradycji okolice Berlina, zamieszkałe jeszcze dotąd przez resztki słowiańskiej ludności, dostarczały kontyngentu matek.

Lecz w ostatnich latach słowianki sprzeniewierzyły się odwiecznemu zwyczajowi i wcale nie okazują ochoty być mamkami cudzych niemowląt.

Prostu — umoralniły się.

Pośrednicy pracy mają nadzieję, iż uda się im sprowadzić z Polski „odpowiedni materiał” na mamki. Kilka biur berlińskich rozpoczęło nawet odpowiednie poszukiwania w Polsce.

Dr. med. Jan Polak

choroby wewnętrzne

przyjmuje od 12—1 i od 7—8.
Andrzeja 43, tel. 64-21.

Emir Afganistanu w Rzymie.



Emir Afganistanu, Aman Ulah odbywający obecnie podróż po Europie, w ubiegłym tygodniu przybył do Rzymu. W powozie widzimy go obok króla włoskiego Wiktora Emanuela III. Jak wiadomo, emir Afganistanu odwiedzi wkrótce i Polskę.

Drzewa—drapacze chmur.

Brazylja obfituje w najwyższe nieznane jeszcze drzewa.

Przed paru dniami pisaliśmy o ekspedycji angielskiego badacza płk. P. H. Fawzetta, który w towarzystwie swego syna i przyjaciela wyruszył w roku 1925 na zbadanie dziewiczych puszczy Brazylji. Od tego czasu słuch o nim zaginął. Przypuszczano więc że Fawzett wraz ze swoimi towarzyszami zostali zabici przez tamtejszych dzikich mieszkańców. Tymczasem wszyscy ci podróżnicy odnaleźli się.

Przynosi o nich wiadomość badacz brazylijski, Courteville, który niedawno autem puścił się w tę samą podróż co Fawzett. I oto dziwnym trafem spotkał on ekspedycję Anglika, który mu oświadczył, iż dlatego nie dawał o sobie wiadomości, ponieważ nie zamierza wracać do Europy.

Jemu i jego towarzyszom życie w pampasach i dziewiczych lasach tak dalece się podoba, że zupełnie nie odczuwają tęsknoty za Europą.

Fawzett opowiedział w dalszym ciągu Courteville, że na dalekich wzgórzach w najbardziej nieznanach okolicach puszczy brazylijskiej odkrył prawdziwe curiosum przyrody, mianowicie gatunek drzewa, którego niektóre egzemplarze dosięgały niespotykanych dotąd rozmiarów. Są to najwyższe drzewa świata, przewyższające nawet słynne australijskie eukaliptusy. Jest on przekonany, że drzewa te są pozostałością dawnego zaginionej flory.

Wiadomość ta, jeżeli się potwierdzi, będzie przedstawiać dla przyrodników

niemały interes. Za najwyższe dotychczas drzewa uchodziły eukaliptusy, mianowicie ich gatunek „Eucalyptus amygdalina”, którego egzemplarze strzelają na 130—140 metrów w górę. Koło Melbourne znajduje się nawet olbrzym wysoki na 170 metrów.

Godnymi rywalami eukaliptusów są t. zw. „grube drzewa kalifornijskie”, odkryte dopiero w roku 1852. Ich nazwa naukowa „Sequoi gigantea”. Są to gatunki cedru. Najwyższy okaz dotychczas znaleziony miał 140 metrów wysokości. Wysokość innych waha się w cyfrach około 100 metrów.

Samolot poruszany nogami.

Sensacyjny wynalazek rosyjskiego inżyniera.

„Manchester Guardian” donosi, iż w kołach angielskich lotników budzi wynalazek inżyniera rosyjskiego, Wiktora Dubowskiego, który zbudował aeroplan bez motoru.

Aparat inż. Dubowskiego zrobiony jest z aluminium, waży 36 kilogramów, a rozpiętość jego skrzydeł wynosi siedem metrów.

Wynalazca nazwał swój samolot: ornitopteron (greckie słowo, oznaczające — lot ptaka) albowiem zbudowany on jest na zasadzie lotu albatrosa.

Przy pomocy poruszeń nogą ornitopteron wzbija się w powietrze do wyso-

Marjan Rentgen w Łodzi.



Marjan Rentgen, znakomity piosenkarz i wytwórny konferencier występował wczoraj w Łodzi w sali F. harmonii i odniósł olśniewający sukces.

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ
Fala 1111 mtr.

11.40 — Komunikaty PAT. 12.00 — Sygnał czasu i komunikaty. 16.00 — Odczyt p. t. „Stosunki polsko - litewskie w dobie porozbiorowej”. 16.25 — Nadprogram i komunikaty. 16.40 — Odczyt p. t. „Najstarsze zabytki języka polskiego”. 17.05 — Komunikaty PAT. 17.20 — Odczyt p. t. „Kształcenie czynnych nauczycieli szkół powszechnych”. 17.45 — Program dla dzieci. 18.15 — Transmisja muzyki tanecznej. 18.55 — Komunikaty. 19.15 — „Rozmaitości”. 19.35 — Lekcja języka francuskiego. 22.00 — Sygnał czasu i komunikaty.

Straszna katastrofa kolejowa w Austrii.

Kilkanaście osób zabitych
50 rannych.

Na stacji Neustadt w Austrii zderzył się pociąg osobowy z manewrującą lokomotywą. Kilka osób zostało zabitych. Pięćdziesiąt osób zostało rannych.

CYRK

AL Kościuszki Nr. 73.
Dziś o godz. 8.15 w.
Zmiana programu z Gustawem Breitbardem i torreadorem Manzano na czele.



Pamiętny dzień w historii futbolu. Doskonałe wyniki polskich narciarzy

Sobotnia i niedzielna konferencja klubów ligowych doprowadziła do uzgodnienia spornych kwestii. Zatwierdzenie najwyższej magistratury piłkarskiej p. n. Polski Zw. Piłki Nożnej.

W sobotę odbyła się w Warszawie konferencja klubów ligowych.

Na zebraniu obecni byli delegaci wszystkich klubów extra klasy. Turycy reprezentowani byli przez p. Głazewskiego, ŁKS przez dyr. Skibińskiego.

Wbrew wszelkim pogłoskom i zapo wiedzom, Pogoń nie porusza wogóle sprawy uszczuplenia składu extra klasy ani nie wniosła projektu o rozgrywanie mistrzostw Polski w 2-uch grupach.

Co się tyczy stanu liczebnego klubów extra klasy, to uchwalono, by w przyszłości Liga nie liczyła więcej, aniżeli 12 klubów.

W roku 1928 extra klasa liczyć będzie 15 klubów, z tym, że po ukończonych rozgrywkach do niższej klasy spadną 3 kluby, zajmujące ostatnie miejsca w tabeli, a na ich miejsce wejdzie mistrz międzyokręgowy.

W następnym roku do niższej klasy spadną 2 kluby, tak że łącznie z promowanym mistrzem okręgowym w roku 1930 pozostanie w extra klasie tylko 12 klubów.

W sprawie dyskwalifikacji Pogoni i Falcoverów, które przyznano IFC. Turystom i Warszawiance, postanowiono, by kluby te rozegrały z Pogonią w r. b. spotkania towarzyskie, a to dlatego, by Pogoń z meczów tych odbiła sobie częściowe straty.

Naturalnie, że mecze te nie wpłyną już na zmianę zeszłorocznej tabeli rozgrywek o mistrzostwo.

W drugim dniu konferencji t. j. w dniu, wczorajszym omawiano nowy statut Ligi, opracowany przez komisję porozumiewawczą Ligi i PZPNu. Statut ten zatwierdzono.

Na zebraniu komisji porozumiewawczych, które odbyło się również w dniu wczorajszym, obrano prezesem honorowym Polskiego Związku Piłki Nożnej dr. Centnarowski, mimo iż przedstawiciele Ligi wstrzymali się od głosowania.

Wybory do Zarządu PZPN. dały następujące wyniki.

prezes: gen. Bończa Uzdownski, I wicepr.: mec. Pradkowski, II wicepr.: mjr. Żułyński (Iwowanin, b. prezes ŁZOPN., zamieszkujący przez kilka lat w Łodzi — przyp. red.), sekretarz: kapit. Machowski, skarbnik: kpt. Karn. Członek bez mandatu: Witoszyński. Kapitan związkowy — inż. Tadeusz Kuchar.

Referent spr. zagr. — mjr. Orski. Przewodniczący Wyk. Gier i Dysc. p. Antoszkiewicz. Członkowie: Dzierżanowski, Merliński, Lucyna i Goldfeder.

W dniu dzisiejszym odbędzie się walne zebranie Ligi, na którym nastąpi wybór władz ligowych, oraz ustalenie kalendarzka rozgrywek o mistrzostwo na rok 1928.

**

Dla orientacji Czytelników wyjaśniamy, że Liga t. j. extra klasa, będzie jedyną członkiem PZPNu, posiadając także prawa co poszczególny okręg piłkarski.

Erwin Stibbe powraca do zdrowia. Opuszcza on w dniach na bliższych barwy Cracovii.

Łódź, 16 stycznia. Erwin Stibbe, obecny mistrz Polski wszystkich wag, wychowanek łódzkiego „Unionu”, jedna z najznakomitszych sylwetek sportowych Polski po pięcioletniej ciężkiej chorobie, podczas której stracił na wadze 12 kilo, przebywa obecnie w Łodzi i powoli powraca do zdrowia.

W sznurach ujrzymy Stibbego nie wcześniej niż za dwa miesiące, możliwe jednak, że tytułu mistrza Polski w połowie marca będzie on mógł bronić.

Stibbe odbywa swą powinność wojskową w Krakowie, gdzie wstąpił do K. S. „Cracovia”.

Jak się dowiadujemy, Stibbe prawdopodobnie opuści w najbliższym czasie „Cracovię”, albowiem w grodzie podwawelskim powstał Wojskowy Klub Sportowy. Stibbe jako instruktor gimnastyczny i bokserski DOK. — Kraków, obejmie prawdopodobnie kierownictwo tamtejszego WKS-u.

Stibbe otrzymał obecnie dwumiesięczny urlop zdrowotny.

Tomasz Konarzewski zdyskwalifikowany!!!

na przeciąg pół roku za niesubordynację.

Za przewinienie w lipcu, karzą zawodnika po 5 miesiącach.

Łódź, 16 stycznia.

Jak się dowiadujemy, na ostatnim posiedzeniu Polskiego Związku Bokserskiego w Poznaniu zapadła uchwała dyskwalifikacji b. mistrza Polski wszystkich wag Tomasza Konarzewskiego za niesubordynację względem kierownika przygotowań olimpijskich p. por. Kazimierza Laskowskiego, o czym zresztą szeroko w swoim czasie opisywał „Express Wieczorny”. Decyzją ostatniego posiedzenia P. Z. B. został Tomasz Konarzewski zdyskwalifikowany na przeciąg sześciu miesięcy od daty 1 stycznia.

Jak w swoim czasie donieśliśmy, przebywający w Poznaniu na kursie olimpijskim Konarzewski, wskutek wynikłego nieporozumienia między nim a kierownikiem kursu p. por. Laskowskim samowolnie opuścił trening i powrócił do Łodzi. Rezultatem tego postępowania Konarzewskiego jest wspomniana wyżej dyskwalifikacja.

Nad sprawą tą musimy chwilę dłużej się zatrzymać, albowiem nasuwać ona nam musi pewne zastrzeżenie.

Kurs olimpijski odbył się w Poznaniu w lipcu 1927 roku. Konarzewski istotnie „przeszkrobał”, ale w lipcu ub. roku. Jak mamy rozumieć dyskwalifikację zawodnika od daty 1 stycznia. Tymaczymy sobie to tem, że w połowie marca odbędzie się mistrzostwo Polski we wszystkich kategoriach wagi i widocznie zależało komuś na tem, aby jednego z najlepszych naszych pięściarzy „utrącić”.

Jak się dowiadujemy, w sprawie wspomnianej „skwalifikacji” Konarzewskiego wniesiony zostanie sprzeciw do Polskiego Związku Bokserskiego.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Nowy rekord polski uzyskał w dniu wczorajszym Czech Bronisław.

W czasie wczorajszych zawodów narciarskich w Zakopanem czech Bronisław pobił nowy rekord Polski, skacząc poza konkursem 61 km.

Doskonałe wyniki polskich narciarzy na wczora szesn zawodach w Zakopanem. Kłeska mistrzyni Loteczkowej do Polankówny! (Telefonem od własnego korespondenta „Expressu”).

Zakopane, 15 stycznia.

Polski świat sportowy z niecierpliwością oczekiwał pierwszych eliminacyjnych zawodów narciarskich w Zakopanem. Zaledwie miesiąc czasu dzieli nas od walnej batalii w Saint Moritz, gdzie narciarstwo polskie stanie przed najtrudniejszym egzaminem swoich dziejów. Igrzyska Zimowe IX-ej Olimpiady nałożyły na naszych narciarzy obowiązek wystąpienia odpowiednio do obecnego stopnia rozwoju, pozyskanego uznania i do powagi sportu polskiego w ogóle.

W przeddzień wyjazdu zawodników polskich do Szwajcarii na Olimpiadę, wyczyny naszych narciarzy zainteresowały specjalnie cały świat sportowy.

Ostatnie zawody urządzone staraniem Sekcji Narciarskiej T. S. „Wisła” w Krakowie miały przebieg bardzo interesujący, a osiągnięte wyniki zaliczyć może do rzędu doskonałych.

Wyniki i przebieg zawodów otrzymane przez nas drogą telefoniczną od własnego korespondenta (Zdz. M.) przed stawiają się następująco:

Pierwszy dzień zawodów był w całości poświęcony biegom w 5-ciu konkurencjach: dla seniorów, juniorów, wojskowych, długodystansowców oraz pań. Na starcie blisko 70 zawodników, co jest objawem bardzo pocieszającym.

Wyniki techniczne są następujące:

BIEG NA 18 KLM.

Klasa pierwsza — seniorów.

- 1) Bronisław Czech (SNTT) — 1 godz. 24 min. 36 sek.
- 2) Zdzisław Motyka (SNTT) — 1 godzina 25 min. 38 sek.
- 3) Józef Kuraś (SNTT) — 1 godz. 26 min. 51 sek.

klasa druga.

- 1) Karol Szostak (SNTT) — 1 godz. 25 min. 49 sek.

- 2) Julian Motyka (Sokół) — 1 godz. 27 min. 16 sek.
- 3) Eugeniusz Król (Sokół) — 1 godz. 30 min. 55 sek.

Klasa trzecia.

- 1) Stanisław Skupień (SNTT) — 1 godz. 34 min. 51 sek.

Klasa oldboyów.

- 1) Kazimierz Schiele (SNTT) — 1 godz. 32 min. 28 sek.
- 2) Henryk Bednarski (SNTT) — 1 godzina 59 min. 09 sek.

Bieg wojskowy — 25 klm.

Pierwsze miejsce zajmuje por. Wojcicki członek grupy olimpijskiej w znakomitej formie w czasie 2 g. 09 m. 41 s.

Bieg juniorów — 7 klm.

Pierwszy do mety przychodzi Berych przed Polankowym i Pietraszkiewiczem w czasie 38 min. 41 sek.

Bieg pań — 7 klm.

Konkurencja ta przynosi wielką sensację. Mistrzyni Polski Janina Loteczkowa, znajdująca się obecnie w znakomitej formie przegrywa podobnie, jak w roku ubiegłym na mistrzostwie Zakopanego do 16-letniej góralki Bronki Staszek-Polankówny, uznanej jako fenomen sportowy.

Polankówna dysponuje kolosalną wytrzymałością. Przestrzeń 7 klm. przebyła zwyciężczyni w czasie 43 min. 15 sek. Czas Loteczkowej gorszy o półtorej minuty.

Bieg 30 klm.

Rzadko zawodzący Andrzej Krzeptowski II (SNTT) przychodzi do mety jako pierwszy w czasie 2 godz. 39 m. 14 sek. przed Wilczyńskim i Kawą — obaj ze Lwowa.

Na tem zakończono program biegów. Organizacja zawodów sprawna. Zainteresowanie publiczności znaczne.

Siatkówka.

Wyniki wczorajszych zawodów, zorganizowanych przez Kółko Sport. Gimn. im. Piłsudskiego.

Wczorajsza seria spotkań towarzyskich w zorganizowaniu przez Kółko Sportowe gimn. im. Piłsudskiego, nosiła na sobie piętno braku zapału zarówno u grających drużyn, jak i na widowni.

Niemal wszystkie drużyny prócz zespołu seminarjum i Kopernika grały daleko poniżej swej formy.

Zawodnie Sobolewska, niedopisała Oświata, a „kawał” wszystkim sprawiła „Kupcy” swoim niestawieniem się do meczów.

Czas by już było wreszcie skończyć z tego rodzaju metodą reklamowania zawodów. Jeśli organizatorzy przed zawodami wiedzieli o odmowie „Kupców” na leżało to ogłosić w przeciwnym razie Kupcy winni ponosić karę, że wprowadzenie w błąd widzów.

Od dłuższego czasu, niema zresztą u nas turnieju, by jakiejś drużyny nie zabrakło.

I czyż można się dziwić, że na widownię wkrada się powoli apatia, która wieje od zawodników, bagatelizujących sobie gry?

Siatkówka jest jeszcze u nas sportem b. młodym, by ją więc bardziej rozpowszechnić, należałoby przedtem wychować sobie publiczność, która winna i musi mieć zaufanie do grających.

Nie od rzeczy będzie również wspomnieć o przeszło półgodzinnem opóźnie-

niu zawodów, co w przyszłości nie powinno mieć również miejsca.

Wczorajsze rozgrywki rozpoczęły drużyny:

Sobolewska II — TUR. równa się 7:15 plus 15:8 plus 0:1 równa się 24:22.

W pierwszej partii znaczna przerwa TURu, dopiero po pewnym czasie Sobolewszczanki biorą się energicznie do pracy i przychylają szalę zwycięstwa na swoją stronę.

U obu drużyn szwankowało serwowanie.

Seminarjum I — Sobolewska I 15:12 plus 12:15 plus 2:0 równa się 29:27.

Sobolewska wystąpiła z dwiema rezerwami i tym chyba tłumaczyć należy, że przegrała zawody.

Tak samo jak poprzednio i tu dopiero w drugiej partii Sobolewska pracuje energiczniej lecz przegrywa dogrywkę Sędzia p. Mirowski.

Kopernik — Piłsudski 15:9 plus 15:13 równa się 30:22.

Piłsudski gra poniżej swej zwykłej formy. Kopernik wykorzystuje słaby dzień przeciwnika i atakuje z podwójną energią.

Oświata — Piłsudski (trójkowy) 10:4 plus 5:10 plus 5:10 równa się 20:24.

Spotkanie to, które budziło duże zainteresowanie, przyniosło piłsudezykom zasłużone zwycięstwo. Sędzia p. Robakowski.

Z powodu niestawienia się drużyny Wyższej Szkoły Realnej Zgr. Kupc., odbyło się spotkanie.

Absolwenci I — Absolwenci II 15:7 plus 14:15 równa się 29:22.

Rezerwowy zespół Absolwentów w niczem nie ustępował swym starszym kolegom.

Sędzia p. Robakowski.

CASINO

Dziś i dni następnych!

Dziś i dni następnych!

Monumentalny arcyfilm polski z dziejów bohaterskich bojów legionów o niepodległość p. t.

Mogiła Nieznanego Żołnierza

na tle głośnej powieści Andrzeja Struga.

Realizacja Ryszard Ordyński.

W rolach głównych **Marja Malicka i Jerzy Leszczyński**

Epepea homeryckich walk I brygady. — Dzieje wzruszającej miłości, złożonej na ołtarzu ojczyzny. Nieskończone szeregi wojsk polskich pod wodzą marszałka JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

Najpotężniejszy z dotąd realizowanych filmów polskich.

Orkiestra symfoniczna pod batutą p. Leona Kantora.

Początek seansów o godz. 1.30.

Początek seansów o godz. 4.30 po poł.

Teatr lit. art.



W lokalu
Kino-
Teatru

„LUNA”

pod kierownictwem
Walerego Jastrzębca.

Dziś wspaniała premiera!

Gościnne występy artysty teatrów
„QUI PRO QUO” i „PERSKIE OKO”

Dziś wspaniała premiera!

Gustawa Cybulskiego „SZAL Z GENEWY”

Program Nr. 9 p. t.

Wielki bigos przedwyborczy w 15 częściach pióra Nela, Dr Pietraszka, W. Jastrzębca, muzyka T. Sygietyńskiego, J. Boczkowskiego, Golda, Petersburskiego, Warsa i A. Piotrowskiego.

UDZIAŁ BIORĄ: Larisa Aleksja, Władysława Jaśkówna, Czesława Popielewska, Irena Soboltówna, Hanka Runowiecka, Seralina Talarico, G. Cybulski, W. Jastrzębiec, B. Kamiński, S. Laskowski, A. Nowosielski, Cz. Skonieczny i E. Wojnar

- | | |
|-------------------------|--------------------------------|
| 1) Trochę polityki | 9) Malarz i służąca |
| 2) Twa mała dłoń | 10) Walery Jastrzębiec |
| 3) Ja pana uwiodę | 11) Piosenki hiszpańskie |
| 4) Walec rallenti | 12) Hanka ma pieprzyk |
| 5) Jego syn | 13) Flirt na płocie |
| 6) To wszystko od niego | 14) Pan Tenenbaum przy gazecie |
| 7) Larisa Aleksja | 15) Do Gongu |
| 8) Szal z Genewy | |

Zapowiada Gustaw Cybulski Reżyserował Walery Jastrzębiec i Cz. Skonieczny. Kierown'k literacki Jerzy Nel. Kierownik muzyczny Tadeusz Sygietyński Baletmistrz Eugeniusz Wojnar, Dekoracje art. mal. S. Frasiaka

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.45 i 10 wiecz., w niedziele i soboty 3 przedstawienia o g. 5.45, 7.45 i w

PAMIĘTAJCIĘ że

Śniegowce i kalosze

naprawione TYLKO drogą elektrycznej wulkanizacji na patentowanych aparatach

„ELEKTRO-RAPID”

SA TRWAŁE.

NAPRAWY PRZYJMUJĄ FIRMY:

- H. GUTMAN, Wytwórnia parasoli, Narutowicza 9
- I. SANDBERG, Skład obuwia, Piotrkowska 165
- L. JOSE, Skład obuwia, Nowomiejska 5
- S. TRZESIA EWOKI, Skład obuwia, Główna 69
- G. CWAJGHAF, Rzgowska 1.
- W ZGIERZU: Sklep komisowy „ORZEŁ” Waiman i Wolf, Piłsudskiego 19.
- W PABJANICACH: W. Korona, rączownia obuwia, Zamkowa 16.

Wystrzegaj się naśladowców!

Woda Kolońska

z zapachem Lorigan i Chypre.

NA WAGĘ! :—: NADESZŁA

Ceny przystępne.

Polecam bogaty wybór kosmet. krajowych i zagran.

Skład Apteczny i Perfumerja

M. WOLMAN

Zawadzka 12.

Każda z Pań zostaje uperum, perfumami Gerlaine'a.

GABINETY KOSMETYKI LEKARSKIEJ

D-PA MARJI LEWINSONOWEJ
Cegielniana 6, m. 3, tel. 43-63.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet denty
styczny przy Górnym Rytku.
Piotrkowska 294, tel. 22-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich)
przyjmuje chorych w chorobach wszyst-
kich specjalności od g. 10 rano do 6-ej
po poł. Szezeplenie ospy, analizy (mo-
czo, kału, krwi, płwocin etc.) operacje
opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na miesiąc
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele
świetlne. Naświetlania lampą kwarcową.
Roentgen. Elektryzacja. Zęby
sztuczne, korony złote, platynowe
i mosiężne.

W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotynowe i t. p.
przyjmuje do reperacji.
ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro.
Tanio, bo w prywatnym mieszkaniu

Przedstawię elstwa

Na Pomorze poszukuje poważ-
nej Fabryki wzgl. hurtowni zbran-
ży manufaktury lub towarów krót-
kich (galanterja). Auto półciąga
rowe szybko bieżące do dys. ozycji
F-a Paweł Baumgart, Fordon ul.
Świecka 7, tel. 21.

Doktor Prybulski

Zawadzka Nr 1.
Telefon Nr 25-33.
Choroby skórne
włosów, wenerycz-
ne i moczopłciowe
(leczenie światłem)
Lampa kwarcowa
promieniami
Röntgena.
Przyjm. od 9-2 i 5-8
Dla pań od 4-6.
Oddzielna pocze-
kainia.

Dr. med. Lubicz

Cegielniana 43
Tel. 41-32.
Choroby skórne, we-
neryczne, moczopłciowe
Leczenie: sztucz-
nym słońcem wy-
zynowym.
Przyjmuje od
g. 8 do 10 rano
od 5-8 w.

Lekarz - dentysta F. Horowicz

Przyjmuje w lecz-
nicy przy ul. Piotrkowskiej 294
codziennie od godz.
2-7 wiecz.

Dr. med. BRAUN

Południowa Nr 23
tel. 40-26
Specjalista chorób
skórnych i wene-
rycznych. Leczenie
światłem, (Lampa
kwarcowa
przyjmuje od 19-1
rano i od 5-3 p p

Dr. HELLER

Choroby skórne
i weneryczne
przeprówadził się
na ul.
Nawrot 2
do 10 r. 1-2 i 4-8
dla pań spec. od
4-5
dla niezamożnych
ceny lecznic.

Dr. med. Różaner

Dzielnia Nr 9.
Tel Nr 28-98.
Choroby skórne,
weneryczne i mo-
czopłciowe. Przyjmuje
od 8-10 i od 5-8
Leczenie lampą
kwarcową
Oddzielna pocze-
kainia dla Pań.

Doktor Wolkowski

Zachodnia Nr 57.
Cegielniana 19)
Choroby skórne
weneryczne
Leczenie lampą
kwarcową.
Przyjmuje od
1 do 2-ej i
od godz 4-8
W niedziele i świę-
ta od 11-1.
Dla Pań od godz.
4-5 oddzielna na
czekalnia tel. 37-70

Lek - Dentysta B. Markus-Nusbaumowa

przyjmuje w godz.
4-7. Piotrkow-
ska 51 tel. 13-22

Akwizytorzy i Akwizytorki

złożą oferty
pod „Prowisja
natychmiast”.

Dr. D. KAC

CEGIELNIANA 40.
Choroby wewnętrz-
ne i dzieci.
przyjmuje od 9-11
rano i od 5-9 w

Rutynowany korespondent

polsko-niemiecki,
piszący biegle na
maszynie,
poszukuje
odpowiedniej posa-
dy. Pierwszorzędne
referencje. Oferty
sub „Korespondent”

Nauczycielka

w średnim wieku
izraelitka, z wyż-
szym wykształce-
niem, znajomością
francuskiego, nie-
mieckiego i łaciny
poszukuje mieszka-
nia z utrzymaniem
za lekcje. Pierwszo-
rzędne referencje.
Of. sub. „Doświad-
czenie” do admin.
„Republiki” 31V

Kupno i sprzedaż

Ubiory męskie,
damskie, obuwie
i swetry na wypla-
cie. Piotrkowska 37,
II wejście i piętro

Rozmaite

Pierwszorzędny
manicure 80 gr.
Piotrkowska 60 w
podwórzu. 30

Zagubione dokumenty

Zagubiona książecz-
ka wojskowa
pod L. 142 wydana
w Łodzi Benjamina-
wi Libermanowi, ul.
Zgierska 15 15

Mohaboński Mord

ka zgubił pa-
tent oraz numerki
na jednorazową za-
pomogę wyd. przez
magistrat. Wydział
Opieki Społecznej.

Prenumerata

W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł.
miesięcznie.—Zagranicą 7 złotych miesięcznie.—
Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49,
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 26-44
Telefon administracji 22-14

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKSTACH:
40 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty). Zareczytowane i zaślubia. pe-
tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk
ogłoszeń administ. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk pracy 5 gr Najm. 50 gr.
Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej